

ZWIERCADLO.PL

zwierciadło

6 (2131) CZERWIEC 2024
Cena 12,90 zł (w tym 8% VAT)

PSYCHOLOGIA

KATARZYNA MILLER
i siostry na życie

Psychopozytywność
to nie ściema

MARTA NIEDŹWIECKA
o macierzyństwie bez lukru

Nowy cykl: jak pracować,
by nie zwariować?

ŻYCIE JEST PIĘKNE

Plisy i piercing,
czyli starożytne trendy na topie

Pokolenie silver
wchodzi do gry

Londyn śladami
Cormorana Strike'a

GORĄCE PREMIERY, WIELKIE GWIAZDY, NOWE TALENTY

WOJCIECH ZIELIŃSKI, ZOFIA JASTRZĘBSKA,
KATARZYNA FIGURA, WIKTORIA GORODECKAJA,
MAŁGORZATA POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYCENAR





GOOD GIRL

CAROLINA HERRERA

NEW YORK



BLUSH ELIXIR
NOWY DAMSKI ZAPACH

GOOD TO BE BAD



BIŻUTERIA ZE SREBRA Z CYRKONIAМИ I EMALIA; PIERŚCIONEK, wzór AP536-7120;
BRANSOLETKA, wzór AP536-7098; KOLCZYKI, wzór AP536-7101

APART.pl



LICZY SIĘ PRECYZJA

Oto nasz wychwyty Chronergy, wprowadzony w 2015 roku. Mechanizm ten przekazuje energię z niesłabnącą precyzją, aby regulować bicie serca zegarka. Jego koło i kotwica zostały zaprojektowane na nowo, aby zwiększyć wydajność pracy systemu. Nadrzędna zasada jest prosta: kotwica z dwiema paletami uwalnia obrót wgniecionego koła w precyzyjnie zsynchronizowanym, niemal tanecznym

ruchu. „Tik”, i pierwsza paleta zatrzymuje koło. „Tak” uwalnia je, aby następnie druga paleta zatrzymała jego obrót. I tak dalej, aż osiem razy na sekundę, bez pominięcia ani jednego taktu. To 28 800 rund na godzinę, czyli 14 400 „tików” i tyle samo „taków”. Metronomiczny, nieustanny rytm, który wprawia w ruch każdy trybik i koło, ożywiając zegarek. To jeszcze jeden dowód na to, że w przypadku czasu liczy się precyzja.

#Perpetual

*Homestead
Hollywood - Star*



YES

Jestem kobieta



BIŻUTERIA PREMIUM





MAŁOKACKA

DLA CIEBIE. NA LATA.

NOWY KONCEPT
MIESZKANIOWY W GDYNI

INVEST
KOMFORT



TOUS

MOTHER OF PEARL

find a treasure for her



TOUS.COM



NOBU HOTEL
WARSAW



dine with us . stay with us

Wilcza 73, Warsaw 00-670, Poland
+48 22 551 88 88 | warsaw.nobuhotels.com





*Hocham
Cie.
Mamo*



Lilou

TALIZMANY DLA MAMY

LILOU.PL

T

ym razem do napisania wstępu zainspirowały mnie słowa Zosi Fabjanowskiej z naszego okładowego materiału. Zosia pisze w nim o produkcjach, o których niedługo będzie się sporo mówiło, a zaraz potem dodaje, że seriale i filmy, które lubimy oglądać, mówią wiele także o nas samych – o naszych potrzebach i wyzwaniach. „Podobnie jak robiły to czytane masowo w XIX wieku powieści obyczajowe drukowane w gazetach w odcinkach” – puentuje.

Skłoniło mnie to do przemyśleń na temat tego, co mówią o nas seriale i filmy, o których piszemy w tym numerze. Na przykład „Jutro będzie nasze”, największy włoski blockbuster ostatnich lat (popularnością przebił podobno „Barbie” i „Oppenheimera” razem wziętych oraz uwielbiane przez Włochów „Życie jest piękne”). Choć ogląda się go jak komedię i thriller w jednym, to są duże szanse, że koniec was poruszy do łez i wybaczycie mu, że tak was po drodze sponiewierał. Wiem, co powiedział mi o mnie samej. Że jestem zdecydowanie na etapie poszukiwania w popkulturze mścicielek – to z nimi się teraz utożsamiam i im najbardziej kibicuję, o czym zresztą rozmawiam kilka stron dalej z Aleksandrą



Nowak, autorką książki o kobiecym gniewie. Z kolei Hirokazu Koreeda, reżyser wchodzącego do naszych kin „Monstera”, zdradził nam, jaka myśl przyświecała mu podczas kręcenia ostatniego filmu:

„Jeśli chcemy zmienić coś na świecie, zacznijmy od tego, w jaki sposób traktujemy nasze dzieci”, a Eliza Kubarską, reżyserką dokumentu „Ostatnia wyprawa”, kierowała chęć oddania holdu, ale też oczyszczenia po latach nazwiska Wandy Rutkiewicz, przywrócenia jej należnego miejsca wśród największych himalaistek – a także himalaistów – na świecie.

Jak widać, wszyscy wierzymy w to, że zmiana jest możliwa. I że możemy jej dokonać także poprzez kręcenie – i oglądanie! – filmów. A ten wniosek podoba mi się tym bardziej, że co miesiąc staramy się Was do tego zachęcić. Czyli do tej zmiany się przyczyniamy. I jest to bardzo miła myśl!

A handwritten signature in black ink, reading 'Joanna Olekszyk'. The signature is fluid and cursive.

JOANNA OLEKSZYK
REDAKTORKA NACZELNA

NOWA ODSŁONA KOLEKCJI BIŻUTERII

PRELUDIUM

PARADISE BIRDS

W. KRUK

1 8 4 0

Czerwiec
2024



42|

PREMIERY, GWIAZDY, TALENTY

– na naszej okładce i w kampanii „Wkrótce w Netflixie”. Zobaczcie, kogo zaprosiliśmy do wspólnej przygody, poznajcie produkcje, o których będzie się sporo mówić. I które także wiele mówią o nas samych, naszych potrzebach i wyzwaniach.

FELIETONY

- 24| MACIEJ STUHR W krzywym Zwiercadle
- 26| ARTUR ANDRUS Szwagier Gierka
- 28| KATARZYNA MILLER Mówi się
- 30| SZYMON MAJEWSKI Psychofilowanie
- 82| ANNA JANKO Pisane na lustrze
- 104| MONIKA SOBIEŃ I JACEK DUBOIS Inni ludzie
- 272| TOMASZ JASTRUN Do poduszki

TEMAT MIESIĄCA

- 32| POKOLENIE SILVER Srebrna fala

NA OKŁADCE

- 42| WOJCIECH ZIELIŃSKI, ZOFIA JASTRZĘBSKA, KATARZYNA FIGURA, WIKTORIA GORODECKAJA, MAŁGORZATA POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYCINAR
- Do zobaczenia niebawem

SPOTKANIA

- 54| LULLA LA POLACA Zwierzę społeczne
- 62| ELIZA KUBARSKA Dalaś radę, kobieto!
- 72| KATARZYNA BONDA Kręcą mnie mocne wyzwania
- 78| IGOR HERBUT Błysk w oku

ŻYCIE WEWNĘTRZNE

- 84| JAK PRACOWAĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ Żeby chciało się chcieć
- 88| POROZMAWIAJMY O SEKSIE Po pierwsze: wyrażona zgoda
- 94| MIĘDZY NAMI, KOBIETAMI Siostry
- 98| PSYCHOPOZYTYWNOŚĆ Złość, strach i smutek są potrzebne psychice

32|

TEMAT MIESIĄCA

Pokolenie silver. Są „młodszy” niż poprzednie pokolenie, bo młodsze mają głowy. I coraz częściej uważają, że dużo jeszcze przed nimi.



72|

KATARZYNA BONDA

„Pisanie kryminalów to gimnastyka umysłowa. Układa się puzzle, ale wciąż nie widać obrazka. A jak uda się go ułożyć – ogromna satysfakcja”.



54|

LULLA LA POLACA

czyli Andrzej Szwan, jedna z najbardziej rozpoznawalnych drag queen w Polsce. „Idę w paradzie równości, podchodzą do mnie młodzi ludzie. Nie po to, żeby rzucić we mnie kamieniem czy mnie popchnąć, tylko żeby się do mnie przytulić”.



BIZUU

www.bizuu.pl

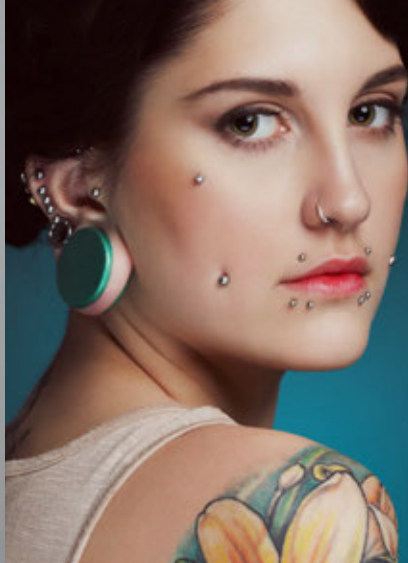


BIZUU OFICJALNYM PARTNEREM PKOl I PKPar



192| MODA INSPIRACJE

*Duże kieszenie
– w trenczach,
kamizelkach,
spodniach cargo
i tiulowych
sukienkach.
Modny detal.*



210| URODA NA CO DZIEŃ

*Piercing przeżywa
drugą młodość. Kolczyki
w pępku, sutku, policzku
czy skrzydelku nosa
mają historię sięgającą
starożytności.*

WOKÓŁ NAS

- 106| FOTOREPORTAŻ Detektywistyczne biuro turystyczne
116| MAM WPŁYW Jedynie to „Tam” 122| SPOŁECZEŃSTWO Traumaland
128| NIEZBĘDNIK NOWOCZESNEJ DZIEWCZYNY Zajęcie wysokiego ryzyka
138| DZIEŃ MATKI Ucieczki i powroty 146| EKO? LOGICZNE!

KULTURA

- 158| DZIEJE SIĘ 160| UWAGA, FILM! Hirokazu Koreeda. Przełamać wstyd
162| FILMY 164| UWAGA, SERIAL! Wrócili! 166| KSIĄŻKI
168| ROZMOWA Aleksandra Nowak. Witajcie w erze złości
174| SŁOWA O MUZYCE
178| TEATR Agnieszka Przepiórska. Pierwsza iskra
184| SZTUKA Powiedz mi, co widzisz
190| NIE PRZEGAPCIE Poznajcie Eve

MODA

- 192| INSPIRACJE Gry kieszonkowe 198| ZOOM Bagaż podręczny
200| NA CO DZIEŃ Yes, plis 204| AKTUALNOŚCI

URODA

- 210| NA CO DZIEŃ Kolczyki tu i tam
216| URODA ŻYCIA Lady Gaga i makijaż
218| PIĘKNA HISTORIA Krem na upalne lato i na zawsze
220| PERFUMY W aurze zapachu 222| POD LUPĄ Folicyna dla urody
224| MANICURE Totalna regeneracja 226| TOP 7 SPF na lato
228| NOWOŚCI 230| NOWE I PONADczasowe

ZDROWIE

- 234| PRZYGODY CIAŁA Bye Bye HPV
240| NA TALERZU Nie ma planety B – jest dieta planetarna

DOM

- 242| RODZINA WE WNEŹRZU Nieuchwytny więzi

KUCHNIA

- 250| PRZY STOLE Sny o kotlecie

INNE

- 16| ZAMIĄST WSTĘPU 22| LISTY
268| HOROSKOP 270| KRZYŻÓWKA



250|

KUCHNIA

*Gotowanie... dla funu.
W wykonaniu Przemka Klimy,
szefa krakowskiej restauracji
Bottighieria 1881
(dwie gwiazdki Michelin).
Prosto i genialnie.*



Na okładce: WOJCIECH ZIELIŃSKI,
ZOFIA JASTRZEBSKA, KATARZYNA FIGURA,
WIKTORIA GORODECKAJA, MAŁGORZATA
POTOCKA, KONRAD ELERYK, JĘDRZEJ HYCINAR.
Zdjęcia: WERONIKA ŁAWNICZAK/PAPAYA FILMS

Mamy też dla Was niespodziankę.
Ci, którzy decydują się na e-wydanie, mogą
kupić nasz magazyn z powyższą okładką
albo z jedną z trzech wspaniałych aktorek:
Mają Ostaszewską, Magdaleną Boczarą
lub Magdaleną Popławską. Miłej lektury.



*Lipcowy numer
„Zwierciadła”
w sprzedaży od 5 czerwca.*

Polub nas na www.facebook.com/zwierciadlo.pl   Obserwuj nas na Instagramie: @zwierciadlo_miesiecznik

W. KRUK
1 8 4 0



Mulchi Belluni

ANTWERP

DOBRE ŻYCIE W POJEDYNKĘ

Bardzo Kocham swoje życie, ale nie wiedziałam, że nazywa się to solozofią.

Uświadomiłam to sobie po lekturze artykułu „Solozofia, czyli radość życia w pojedynkę” z kwietniowego wydania „Zwierciadła”. Moja radość z życia w pojedynkę polega na przesuwanie granic, co zazwyczaj nie jest możliwe w przypadku trwania w związku.

Jako czterdziestolatka zapisałam się na kurs prawa jazdy, nie narażając się na zbędne komentarze partnera, czy to słuszne, czy niesłuszne.

Bardzo zżyłam się z innymi kursantami, którzy w przeważającej mierze byli w wieku około osiemnastu lat.

Po zdanych egzaminie teoretycznym razem poszliśmy to uczyć.

Moje życie w pojedynkę i wypływająca z tego solozofia, sprawiła, że mam chęć uczestniczyć w zajęciach aerobiku. Z optymizmem zaczęłam bój o poprawę kondycji fizycznej. Oczywiście nie obyło się bez zakwasów, chwil załamania, ale zawsze jakoś się motywuję, aby mimo wszystko pójść do sali gimnastycznej.

Teraz zaczynam przygodę z fotografią.

Dzięki obiektywowi aparatu zaczęłam dostrzegać piękne rzeczy wokół, co jest dla mnie kolejnym źródłem nieprzemijającej radości.

Anna

NIE ZGUBIĘ TEJ MĄDROŚCI

Leżę. Dobrze, że już na plecach, bo najgorszy był pierwszy miesiąc po operacji kręgosłupa, kiedy mogłam tylko na boku. Zakaz schylania się, jak najmniej siedzenia. Moja pierwsza połowa roku



Autorki listów otrzymują wodę perfumowaną Betty Barclay Happiness.

upływa pod znakiem bólu. I radości, bo powoli wracam do w miarę normalnej sprawności. Buntuję się, złościę, zaliczam doły. Na to, że boli, że jestem uwięziona w domu, że każdy oczekuje – ja sama też – że szybko wrócę do przerwanej aktywności, pracy, życia... Tak, dawna ja, jeszcze z lutego pędzi, robi trzy, cztery rzeczy naraz, rzuca się do pomocy, rozdaje siebie, swój czas, pomysły, dobre słowa, uśmiechy, własnoręcznie pieczone bułeczki... I dość. Spokojnie leżę i myślę, słucham się swojego ciała. Kiedy jestem dla niego dobra – mniej boli. Ostrożnie stawiam kroki. Nie obiecuję, sama nic nie mam obiecane. Może wrócę do pracy jesienią, może będę mogła skakać, tańczyć, pójść do teatru, rzucać się niedbale na łóżko? Może. Na pewno już będzie inaczej! Banalne, ale choroba, niepełnosprawność i związana z tym depresja, coś, co nas zatrzymuje, sprawiły, że życie nabrało innych smaków, barw, stało się mocniejsze. Nie zgubię tej mądrości! Jest moja, opłacona cierpieniem, stratą, ale i zyskiem. I to jest moja odpowiedź na temat miesiąca „Jest i zachwyty w depresji” w majowym „Zwierciadło”. Odsamotniona
Halina

MUSICALE, MOJA MIŁOŚĆ

Jestem Waszą czytelniką już od dłuższego czasu. Śmieję się z Wami, czasem płaczę, a bywa i tak, że przywracacie wspomnienia albo macie wpływ na decyzje, które podejmuję w swoim życiu. Nigdy nie miałam czasu, aby usiąść i napisać do Was. Zawsze praca była ważniejsza. Ale przyszedł czas, by przewartościować swoje życie i swoje priorytety. Zając się w końcu sobą... W numerze marcowym „Zwierciadła” przeczytałam wywiad z Marcinem Francem. Nawet nie wiecie, jaką sprawiliście mi frajdę. Musicale to moja miłość. Mogę siedzieć godzinami i je oglądać. Patrząc, jak ciekawa historia teatralna przeplata się z cudownym tańcem, a w tle jest różnorodna muzyka. „Gorączka sobotniej nocy” to mój ulubiony, jednak mam problem, bo znajomi czy rodzina kompletnie nie czują mojej fascynacji tym gatunkiem. Traktują mnie jak dziwolągę, który traci czas na mało wartościowe rzeczy, które nic nie wnoszą. Jakże oni się wszyscy mylą! Więc idę pod prąd i mimo niechęci otoczenia odkrywam coraz to nowsze produkcje. Pan Marcin jest mi dobrze znany i cenię go ogromnie za talent, za pracowitość i za to, że podążał za marzeniami mimo niezbyt pochlebnych głosów rodziny. Cenię takich ludzi, chwala im za to, co robią! Bardzo dziękuję za ten wywiad, może kolejne osoby dowiedzą się o mocy i fenomenie musicali, a dzięki temu będzie nas więcej. Myślę, że to wciąż bardzo mało nagłaśniany rodzaj sztuki. Ludzie wolą spokojniejsze gatunki. Kino akcji czy komedie romantyczne też są świetne i mają ogromne wzięcie, ale otwórzcie się na więcej...
Ela

REKLAMA

Czekamy na Wasze listy! Dzielcie się swoimi refleksjami i opiniami (listy@zwierciadlo.pl).
Autorki i autorów najciekawszych nagrodzimy upominkiem niespodzianką.



GD
GOLDBERGH

Sportofino

MY SPORT MY FASHION

Pan Nacot

ZAWRACAŁEM PAŃSTWU GŁOWĘ CO MIESIĄC PRZEZ 15 LAT, CZYLI 180 RAZY. CO ZA BEZCZELNOŚĆ! A JEDNAK JESTEM WDZIĘCZNY, ŻE MOTYWOWALIŚCIE MNIE DO WYPRODUKOWANIA CO NAJMNIEJ JEDNEJ MYŚLI MIESIĘCZNIE. NIBY NIEWIELE, ALE PRZECIEŻ CHODZI O MYŚL NADAJĄCĄ SIĘ DO PODZIELENIA SIĘ Z LUDZKOŚCIĄ.

C



zy pamiętają państwo, o czym pomyśleliście 15 lat temu? Ja pamiętam. Na listach przebojów królował wtedy zespół Feel i jego piosenka „Pokaż, na co cię stać”. A ja pomyślałem, że gdyby usłyszeć tę pieśń nieco inaczej, a na papierze zapisać to tak: „Pokaż, Nacocie, stać”, to można by sobie wyobrazić jakiegoś pana Nacota, którego wszyscy w tej pieśni błagają, żeby pokazał im swoją legendarną stać (czykolwiek by ona była). Był rok 2009, a ja zasiadłem, żeby napisać swój pierwszy felieton do „Zwierciadła”, w którym, przedstawiając się czytelnikom, opowiadałem o przedziwnej historii pana Nacota, a co za tym idzie – o ludziach, którym rodzą się w głowach czasami właśnie tego typu, co tu ukrywać, idiotyczne nieco bajania. I takimi to bajaniami zwracałem państwu głowę co miesiąc przez 15 lat, czyli 180 razy. Co za bezczelność! A jednak, mimo pewnego zażenowania z powodu tak jaskrawych przejawów pychy, jestem wdzięczny, że motywowaliście mnie do wyprodukowania co najmniej jednej myśli miesięcznie. Niby niewiele, ale przecież chodzi o myśl nadającą się do podzielenia się z ludzkością. I muszę się wam przyznać, że mimo starań, żeby różne komplementy nie przewróciły mi doszczętnie w głowie, to zdanie „Lekturę »Zwierciadła« zaczynam zawsze od pana felietonu” zawsze powodowało przyspieszone bicie serca, gdyż jako amator często zastanawiałem się, czy to pisanie ma w ogóle jakiś sens.

Na tych 180 stronach naszych spotkań działy się rzeczy przeróżne. Była awanturnicza powiastka w odcinkach „Utyłani miłością”, były koncepty scenariuszy filmowych, były bajki, baśnie i przypowieści. I cała masa pseudoprad. No i oczywiście sześć z tych 15 lat poświęciłem

pisaniu do moich dzieci i o nich. Większość z tych felietonów ukazała się też w postaci książkowej, co było zawsze powodem mojej małej dumy. A ponieważ nawet poruszając najpoważniejsze tematy, starałem się z powodu swojej natury państwa rozśmieszać, kilka z tych felietonów doczekało się także swojej wersji scenicznej-kabaretowej, jak choćby monolog „Infolinia”, który po festiwalu w Opolu stał się internetowym przebojem, a przecież najpierw ukazał się na naszych łamach.

Ostatnie miesiące mojego życia intensywnie poświęciłem znów kabaretowaniu, czyli jak to się dziś nazywa – stand-upowi. Wiąże się to mocno z podróżowaniem po Polsce (i nie tylko), więc często dźwięczy mi w uszach piosenka Jeremiego Przybory:

*A kto chce być wewnątrz zdarzeń,
Musi żyć wciąż z bagażem,
Musi mieć walizeczkę i koc,
I latarenkę na noc.*

I tak sobie właśnie myślę, że dziś to moje kabaretowanie zyskało bardzo wiele dzięki tej praktyce pisania i wypowiedzianiu się w języku polskim, którą zawdzięczam naszej 15-letniej przygodzie. A zatem jeszcze raz: dziękuję! Myślę, że jest spora szansa, że w najbliższym czasie zawitam do waszego miasta i będziemy mogli się zobaczyć!

Tymczasem dziś piszę do państwa właściwie z prośbą o urlop bezpłatny. Nam, literatom, przerwa czasami dobrze robi. Kazimierz Tetmajer wpisał ją sobie nawet do nazwiska. Nie da się pokazywać staci non stop. Spytajcie dowolnego pana Nacota, to wam powie. A zatem kłaniam się państwu nisko w pas i do zobaczenia!

MACIEJ STUHR
aktor. Wszechstronny.
Gra, jak nie pisze.
Pisze, jak nie gra.

A full-page photograph of Jennifer Lopez. She is wearing a matching bronze-colored silk bra and skirt. She is holding a large piece of the same fabric over her left shoulder and arm. She has a serious expression and is looking directly at the camera. Her hair is pulled back, and she is wearing large hoop earrings. The background is a solid dark brown color.

WITH
JENNIFER LOPEZ

intimissimi

THE ART OF ITALIAN LINGERIE

intimissimi.com

Czego?!

NIC DZIWNEGO, ŻE W GRUDNIU ODBIERA SIĘ POŁĄCZENIE O SIEDEM SEKUND PÓŹNIEJ NIŻ NA PRZYKŁAD W MAJU. SAM TAK MAM. PROSTE BIOLOGICZNE ZJAWISKO. ZIMĄ MI SIĘ NIE CHCE. ALBO PRZYNAJMNIEJ CHCE MI SIĘ WOLNIEJ.

A

tracją turystyczną stały się restauracje, w których obraża się gości. Kelner ponieważ słownie, a szczęśliwy klient za to płaci. Ciekaw jestem, kiedy jakaś firma wpadnie na równie dowcipny pomysł i uruchomi infolinię, na którą najpierw nie będzie się można dodzwonić, a jak się w końcu uda, wkurzony operator zapyta: – Czego?!

Wydawało mi się, że to będzie żart, kiedy zaproponuję, żeby stworzyć ranking najlepszych i najgorszych infolinii, rejestracji telefonicznych i call center. Takich, do których najszybciej się można dodzwonić, i tych z najdłuższym czasem oczekiwania na połączenie. Wprowadziłbym podkategorie: „Infolinia, która zrzuca połączenie” (że się długo czeka, a i tak na końcu się rozłączy), „Infolinia, która zniechęca muzyką nadawaną w czasie oczekiwania” (że człowiek sam długo nie wytrzyma ze słuchawką przy uchu). Ale to nie będzie żart, bo takie rankingi już są. Dotyczą banków, są ogłaszane przez branżowe pisma i portale. Ktoś naprawdę dzwoni i sprawdza. Przeglądając materiały z różnych lat, znalazłem taką informację: „W skali całego sektora przeciętny konsument czeka 30 sekund, zanim wejdzie w dialog z pracownikiem call center. To o siedem sekund więcej niż wiosną oraz o sześć więcej niż rok temu...”. Spojrzałem na datę publikacji artykułu – 7 grudnia. Nic dziwnego, że w grudniu odbiera się połączenie o siedem sekund później niż na przykład w maju. Sam tak mam. Proste biologiczne zjawisko. Zimą mi się nie chce. Albo przynajmniej chce mi się wolniej.

30 sekund? Jeżeli banki mają aż tak dobre wyniki w połączeniach z klientami, może mogłyby trochę pomóc innym? Tym, którym gorzej idzie?

- W sprawie kredytu zadzwonię jutro, ale czy mogłaby mnie pani zarejestrować do ortopedy?

- Chciałem sprawdzić stan konta i poprosić o zapisanie na wymianę kół na letnie, bo do wulkanizatora nie mogę się od dwóch tygodni dodzwonić.

Niechby wydłużyło to czas dodzwaniania się do infolinii bankowej, niechby było nawet o 14 sekund dłużej niż wiosną ubiegłego roku, ale naród byłby bankom wdzięczny.

Przychodnia, do której chadza szwagier Gierka, ma dwa sposoby rejestracji pacjentów: osobisty i telefoniczny. Osobisty polega na tym, że trzeba przyjść przed ósmą rano, żeby się dowiedzieć o ósmej trzy, że na dzisiaj już nie ma numerków. Telefoniczny to taki, że można dzwonić. Ale ktoś odbiera dopiero wtedy, kiedy już nie ma numerków. W akcie rozpaczy szwagier postanowił połączyć te dwa sposoby – o siódmej zadzwonił pod numer rejestracji i słuchając komunikatu, że ma czekać na połączenie, poszedł do przychodni, stanął w kolejce i poprosił panią, żeby odebrała telefon. Mógłbym teraz ogłosić konkurs z nagrodami i zapytać, czy był numerek, ale nie mam tylu nagród.

A właśnie – może by ogłosić konkurs literacki na opowieści o tym, co ludzie robią w oczekiwaniu na połączenie z infolinią. Oglądają telewizję, czytają („W poszukiwaniu straconego czasu”), ćwiczą? Może ktoś, słuchając komunikatu, że „w tej chwili wszyscy nasi konsultanci są zajęci”, postanowił założyć rodzinę? Bo niby dlaczego on ma być ciągle wolny? Może ktoś idzie w góry? Bo wie, że zanim odbiorą, zdąży dojść z Twardorzeczki na Skrzyczne?

Szwagier, jak nie może się dodzwonić do serwisu samochodowego, idzie do przychodni, staje w kolejce, włącza tryb głośnomówiący i pokazując na telefon, mówi do pani w rejestracji: – Nie odbierają tak samo jak wy.

A tak poważnie – radzę wszystko załatwić wiosną. Na przykład zakochać się. Jeżeli przyjąć, że miłość zaczyna się od wejścia w dialog, statystycznie powinna się zacząć siedem sekund szybciej niż w grudniu.



ARTUR ANDRUS
Mistrz Mowy Polskiej,
dziennikarz, poeta,
autor piosenek.